

Autobiografia

Perfect

Miałem dziesięć lat
Gdy usłysza o nim wiat
W mej piwnicy był nasz klub
Kumpel radio zniszczył
Usłyszałem blue suede shoes
I nie mogłem w nocy spać
Wiatr odnowy wiał (wujek Jzek zmarł)
Darowano reszty kar
Znow się można było zmiać
W kawiarniany gwar
Jak tornado jazz się wdarł
I ja też chciałem grać
Ojciec, bóg wie gdzie
Martenowski stawia piec
Mnie paznokcie z palca zszedł
Z gryfu został wir
Grałem milion różnych bzdur
I poznałem co to sex
Pocztkowy szła
Kiedy z nas ich pięćset miało
Zamiast nowej pary jeans
A w sobotnią noc
Był Luxemburg, chata, szkło
Jakże się chciało być!
Było nas trzech
W każdym z nas inna krew
Ale jeden przywiecał nam cel
Za kilka lat
Mie u stopy wiat
Wszystkiego w brud
Alpaki były
I dyskusje po wit
Niecierpliwy w nas ciskał się duch
Kto dostał w nos
To popłakał się kto?
Co działo się?
Poróżniła nas
Za jej Poli Raksy twarz
Kiedy by się zabił dał

W pewn? letni? noc
Gdzie? na dach wynios?em koc
I dosta?em to, com chcia?
Powiedzia?a mi
?e k?opoty mog? by?
Ja jej, ?e egzamin mam
Odkr?ci?a gaz
Nie zapuka? nikt na czas
Znw jak pies, by?em sam
Stu r?nych rl
Czym ugasi? mj bl
Nauczy?o mnie ?ycie jak nikt
W wyrku na wznak
Przechlapa?em swj czas
Najlepszy czas
W knajpie dla braw
Klezmer kaza? mi gra?
Takie rzeczy ?e jeszcze mi wstyd
Pewnego dnia
Zrozumia?em, ?e ja
Nie umiem nic
S?uchaj mnie tam!
Pokona?em si? sam
Oto wy?ni? si? wielki mj sen
Tysi?czny t?um
Spija s?owa z mych ust
Kochaj? mnie
W hotelu fan
Mwi: "na ta?mie mam
To jak w gard?ach im rodzi si? ?piew"
Otwieram drzwi
I nie mwi? ju? nic
Do czterech ?cian

Lyrics provided by

<https://damnlyrics.com/>